Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 15 groszy.

# GŁOS NARODU

SRODA

5. SIERPNIA 1925.

NR. 178. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

| Przedpłata wynosi: | W Krakowie | | Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową | Za granicą | Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow. |
|---|---|---|---|---|---|
| | z odnoszeniem | bez odnoszen. | | | |
| Miesięcznie . . . | 3·60 zł. | 3·30 zł. | 4·00 zł. | 7·00 zł. | 3·60 zł. |

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.



## Jakie poprawki wprowadzi Senat do reformy rolnej?

Dnia 20-go lipca b. r. uchwalił Sejm projekt ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Dnia 30-go lipca Senat uchwalił prawie jednogłośnie zapowiedzenie zmian. Wprawdzie „Piast" chciał, by Senat przyjął ustawę bez zmiany, ale zbadawszy sytuację, przyszedł do przekonania, że wniosek taki byłby beznadziejny i dlatego sam referent Buzek postanowił wniosek zapowiedzenia zmian.

Chciałbym tu podnieść kilka wytycznych, w jakim kierunku zamierzamy stawiać poprawki. Uważając uchwalenie ustawy o reformie rolnej jako **konieczność społeczną, a po części polityczną,** będziemy **się starali przedewszystkiem uzgodnić ją z Konstytucją.**

Jeżeli uznajemy konieczność wywłaszczenia, to w **myśl Konstytucji żądamy odszkodowania rzeczywistej wartości gruntu.** Uchwała sejmowa jest pod tym względem niesprawiedliwą, gdyż zarządza szacunek gruntów przy odpowiedniem zastosowaniu przepisów, obowiązujących przy ustalaniu wartości nieruchomości dla opłaty podatku majątkowego. Przepisy te wydane przez ministra skarbu możemy uznać dla wymiaru podatku majątkowego, ale nie dla oszacowania gruntu i wyznaczenia wysokości odszkodowania. Co najwyżej można przyjąć wprawdzie te przepisy jako normę tymczasową oszacowania, ale musi się pozostawić właścicielowi możność żądania szczegółowego oszacowania.

Drugą kwestją jest sposób **wypłaty odszkodowania.** Najlepszy byłby gotówką, ale wobec jej braku jest niewykonalnym. Uchwała sejmowa postanawia, że wynagrodzenie ma być uiszczone wedle uznania ministra skarbu, bądź w listach 5% państwowej renty ziemskiej w złocie według kursu, ustalanego corocznie przez ministrów skarbu oraz rolnictwa, nie niżej 70% nominalnej wartości, bądź w połowie w gotówce, a w połowie w listach państwowej renty ziemskiej według nominalnej wartości. W zasadzie możnaby się z tem zgodzić, tylko ten kurs ustalany przez ministerstwo nie niżej 70% może się bardzo różnić od giełdowego ze stratą właścicieli. Problem jest trudnym, dążyć należy jednak poprawką do zmniejszenia ewentualnej straty właścicieli.

Art. 5 postanawia, że nie podlegają obowiązkowi parcelacyjnemu obszary, niezbędne dla utrzymania na odpowiedniej wysokości kultury rolnej i meljoracji rolnych w gospodarstwach, poświęconych wytwórczości nasiennej lub hodowlanej, w gospodarstwach o wyróżniającej się w danej okolicy intenzywności produkcji oraz w gospodarstwach, stanowiących typ wysoce uprzemysłowiony.

O istnieniu tych warunków, uzasadniających wyłączenie rozstrzyga „wedle swobodnego uznania" minister reform rolnych w porozumieniu z ministrem rolnictwa.

Warunki wyłączenia są tu tak ogólnikowo sformułowane i zestawione swobodnemu uznaniu Ministra R. R., że otwierają one szerokie pole do nadużyć, do wpływów politycznych i innego rodzaju. Będziemy dążyli do sprecyzowania warunków i obszaru wyłączonych gruntów w samej ustawie, aby nie pozostawiać to „swobodnej ocenie" urzędów ziemskich i ministerstwa.

Wreszcie sądzimy, że właściciele ziemscy, ponosząc ciężkie ofiary dla dobra ogółu, mają prawo żądać, aby jak najprędzej ustalić, które majątki i w jakiej mierze podpadają parcelacji, a które obszary parcelacji nie podpadają. Koniecznem to jest także z tego powodu, że właściciel, robiąc układy, musi wiedzieć, że mu tego gruntu nie zabiorą za rok lub 2 lata. Przy corocznem wyznaczaniu kontyngentu, wedle projektu ustawy wisiałby nad właścicielami ciągle miecz Damoklesa, uniemożliwiający intenzywną gospodarkę.

Wkońcu nadmienić muszę, że przy nadawaniu gruntów uwzględnienie „przedewszystkiem", jak tego chce projekt, ludności sąsiadujących wsi jest ze względów narodowych niedopuszczalnem, bo nie możemy się zgodzić na to, by na kresach prawie cała ziemia polska dostała się w ręce niepolskie.

Aby projekt tej ustawy uczynić sprawiedliwym i możliwym do uchwalenia będziemy musieli oprócz tych wnieść jeszcze wiele innych poprawek.

Wybrana podkomisja weźmie się w tym celu do pracy dnia 30-go sierpnia.

**Dr. M. Thullie.**

Przedstawione przez p. senatora Thulliego poprawki usunęłyby najważniejsze niedomagania uchwalonej przez Sejm ustawy. W artykułach naszych podnosiliśmy tesame postulaty, które pokrywają się zresztą ze stanowiskiem Klubu sejmowego Chrześć. Demokracji. Być może, że umiarkowane poprawki Senatu zdołają jeszcze wpłynąć na zmianę tekstu ustawy w kierunku przez p. senatora Thulliego wskazanym. — (Przyp. Red.).

## A jednak zanosiło się na monarchję!

Pojawiający się tu i ówdzie ruch monarchistyczny dał włoskiemu publicyście p. Savarini okazję do uchylenia rąbka tajemnicy, okrywającej daremne dotąd usiłowania zwolenników korony. Nie pominął Savarini i Polski i jej młodocianych — jak wiadomo — monarchistów. Oto, co pisze włoski publicysta w rzymskiej „Tribunie":

„Na wiosnę bieżącego roku zjawiła się u niego (u p. Sykstusa di Borbone Parma) delegacja polaków, ofiarowując mu koronę. Długa i patetyczna mowa z przypomnieniem wszystkich chwał Polski i Burbonów. Program konkretny: wielka część wojska jest zjednana; gdy tylko książę stanie na terytorjum polskiem, będzie proklamowany królem...

Lecz rząd? Pewne **nazwisko** polskiego **męża stanu** zostało wymienione jako nazwisko patrona tej „demarche".

Sykstus ani razu nie przerywał mówcy. Uśmiech błąkał się po jego wygolonej twarzy, jeden z tego rodzaju uśmiechów, w których ofiarodawcy królestw zwykli widzieć znak zgody. Lecz wtem oto długa koścista ręka księcia uniosła się ku górze i książę wskazał na kalendarz, na którym widniała data... 1 kwietnia. Uśmiech przekształcił się w wybuch jowialnego śmiechu:

— **Mamy dzisiaj „prima aprilis", dzień dowcipów.** Przyznać wam muszę, panowie, że wasz dowcip jest świetnie wykoncypowany.

Sykstus di Parma śmiał się wciąż jeszcze, podczas gdy polacy, upokorzeni i wściekli opuszczali salę".

Tak się miała odbyć historyczna scena ofiarowania „korony polskiej" Burbonowi. Jeśli to prawda, to wartałoby wiedzieć, co to za „mąż stanu" patronował tej imprezie. Jeśli nim był — jak twierdzą — hr. Adam Zamoyski, to nie można się dziwić, że Sykstus potraktował całą propozycję jako podarek na „prima aprilis".

## Nowe ograniczenia paszportowe.

W wywiadzie z „Kurjerem Polskim" zapowiedział p. premjer Grabski, że w najbliższym czasie wprowadzone zostaną nowe ograniczenia paszportowe. Polegać one będą na tem, że od osób wyjeżdżających zagranicę wymagane będą zaświadczenia, że uregulowały one wszystkie należytości podatkowe.

## Steigerowcy przed sądem.

**Rewelacyjne zeznanie Bombówny.**

Sobotnia rozprawa w lwowskim procesie minęła na dalszem przesłuchiwaniu świadków dowodowych. Świadek **Bombówna,** przyjaciółka narzeczonej **Mykityna Steinówny,** złożyła dodatkowe rewelacyjne zeznania, że ta ostatnia wyznała jej onegdaj na korytarzu sądowym, iż Kornhaber przyznał się, że „wszystko jest nieprawdą", oraz że „żydzi robią składkę, by Mykitynowi dać wynagrodzenie".

Matka Pańczyszyna, która zeznawała również jako świadek dowodowy, potwierdziła w całości zeznania onegdajsze swego męża.

## Nowy poseł.

**Warszawa.** (Tel. w.ł) Dzienniki tutejsze donoszą, że na miejsce ś. p. Władysława Rabskiego wchodzi do Sejmu z listy 8, jako poseł m. Warszawy, inż. Symforjan Drewnowski.

## I Mac Donnel ma projekt...

**Gdańsk.** (PAT.) „Ost Ekspress" donosi w sprawie wykreślenia granic portu gdańskiego, że wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku Mac Donnell **wypracował osobne memorandum niezależnie od raportu rzeczoznawców,** którzy bawili niedawno w Gdańsku.

—oOo—

## Anglja naturalnym sprzymierzeńcem Niemiec.

**WYNURZENIA KRONPRINCA.**

**Londyn.** (PAT) „Daily Ekspres" donosi z Berlina: W wywiadzie prasowym były kronprinc **wyraził nadzieję, iż Anglja jest naturalnym sprzymierzeńcem Niemiec, które w przyszłości będą mogły się pomyślnie rozwijać, jak rozwijały się w przeszłości.** Kronprinc dodał, że wszystkie jego wyjaśnienia zmierzać będą do oczyszczenia Niemiec od kalumnji, jakoby Niemcy były odpowiedzialne za wybuch wojny.

—oOo—

## Polscy Sokoli z Ameryki w Poznaniu.

**Poznań.** (PAT.) W sobotę przejechał przez Gdańsk **pociąg nadzwyczajny wiozący polskich Sokołów z Ameryki.** O godzinie 11 wieczorem przybyli oni do Poznania, gdzie na pięknie udekorowanym dworcu przywitały ich **delegacje sokolstwa i wielu organizacyj wojskowych i społecznych.** Orkiestry odegrały hymn polski i amerykański, poczem prezes Związku Sokołów amerykańskich podziękował za serdeczne powitanie.

Całe miasto było **udekorowane flagami.**

W niedzielę o godz. 9 rano odbyło się w kościele farnym solenne nabożeństwo, na którem obecni byli goście amerykańscy, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, delegacje ze sztandarami oraz tłumy publiczności.

Z kościoła udano się na rynek, gdzie na tle pięknie udekorowanego ratusza **odbyło się powitanie sokołów polskich z Ameryki przez miasto.** Na stopniach ratusza zebrali się przedstawiciele władz z zastępcą wojewody, generalicja z generałem Sosnkowskim, poseł Brownsdorf, radni miejscy z prezydentem Ratajskim, naczelnictwo Sokola, przedstawiciele organizacyj społecznych. Przed ratuszem stanęli sokoli polscy z Ameryki **w białych kapeluszach z czerwonemi opaskami, na których widniał napis: „Sokoli z Ameryki"** oraz z medalami na piersiach: **„Na pamiątkę pobytu w Polsce".** Obok stanęły oddziały sokolic polskich z Ameryki, dalej weterani z 1863 roku, orkiestra ułańska na koniach, przedstawiciele Sokoła poznańskiego, strzelców, byłych powstańców i wojaków, delegacje ze sztandarami oraz tłumy publiczności, które zaległy rynek.

Z mownicy udekorowanej wieńcami z liści dębowych przemówił prezydent Ratajski, **witając w imieniu prastarej stolicy polskiej Polaków z Ameryki,** w imieniu Wielkopolski, **która** przez 120 lat cierpiała niewolę pruską i oparła się wpływom germanizacyjnym. Mowca podkreślił **nadzwyczajną pomoc Polaków amerykańskich z jaką pospieszyli oni Macierzy w czasie wojny i po jej ukończeniu, wspomniał o działalności szlachetnego i mądrego prezydenta Wilsona, podniósł cześć, miłość i wdzięczność, jaką żywimy dla Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej,** wreszcie wezwał zgromadzonych, aby wyrazili sokołom polskim „cześć".

Następnie zabrał głos prezes Związku Sokoła amerykańskiego **dr. Starzyński,** jako przedstawiciel Polaków, którzy od tylu dziesiątków lat żyją na tej wielkiej i kochanej ziemi amerykańskiej. Mowca w dłuższem przemówieniu zobrazował **życie Polaków w Ameryce,** przypomniał **powstanie przed 25 laty w Chicago, pierwszego gniazda sokołów z kilkunastu członkami.** Złożył podziękowanie za pomoc sokołowi lwowskiemu. Dalej przypomniał rezolucje, jaką Polacy w Ameryce wręczyli prez. Wilsonowi, **w której zawarty był program niepodległości Polski z dostępem do morza,** poczem wyraził hołd w imieniu ludności polskiej w Ameryce **dla Rzeczypospolitej Polskiej** i jej prezydenta Wojciechowskiego, oraz **bohaterskiej armji polskiej.**

Mowca następnie zwrócił się z prośbą o pomoc dla wychodźctwa od Macierzy i złożył podziękowanie za **gościnne przyjęcie,** jakiego doznają sokoli polscy z Ameryki. Przemówienie swoje zakończył prezes Starzyński okrzykiem: **Niech żyje Rzeczpospolita!** Prezydent **Rzplitej! Niech żyje naród! Niech żyje** Poznań!

W południe Sokoli amerykańscy udali się do auli uniwersyteckiej na **uroczystą akademję.** Pierwszy zabrał głos naczelnik wydziału województwa poznańskiego, p. Chorzemski, **zastępujący wojewodę.** Mowca wzniósł okrzyk na cześć **prezydenta Wojciechowskiego** i **prezydenta Coolidge'a.**

**Z kolei generał Sosnkowski zwrócił się do Sokołów polskich z Ameryki, jako do starych kolegów z pod znaku wspólnej służby.** Podkreślił on, że Sokół polski w Ameryce na kilka lat przed wojną **wprowadził już system wychowania wojskowego.**

**W imieniu ks. kardynała Dalbora** przemówił następnie **ks. biskup Łukomski** jako przedstawiciel Kościoła, poczem zabrał głos **p. Roman Dmowski.** Mowca podniósł zasługi Polaków amerykańskich, **podkreślając mocarstwowe stanowisko Rzpltej,** które przetrwało już próbę czasu, **wykazując wielką żywotność swego organizmu,** wreszcie mówca podniósł znaczenie propagandy na rzecz Polski, wyrażając przeświadczenie, że w uzyskaniu wielkiego mocarstwowego stanowiska dla Polski nasi rodacy w Ameryce będą nam tak dopomagali, jak **dopomagali nam w uzyskaniu niepodległości.**

## Agitacja przeciw złotemu jeszcze nie ustała.

**Warszawa.** (AW.) „Kurjer Poranny" omawiając w dalszym ciągu atak na złotego pisze, że agitacja przeciwko złotemu nie ustała jeszcze i **kurs jego nie wrócił** całkowicie do normy.

## Niemcy chcą zasłonić Rosję przed Europą.

**Paryż.** (PAT) Henry de Jouvenel w artykule zamieszczonym w „Matinie" wyraża przekonanie, że **ostatnia nota niemiecka w sprawie paktu gwarancyjnego była zredagowana z ukrytą myślą o przyszłej wojnie rosyjsko-polskiej, która mogłaby pozwolić Niemcom na przeprowadzenia korzystnych dla siebie zmian na granicy wschodniej.**

Nie mając obowiązku przestrzegania artykułu 16 paktu, a przez to samo przepuszczenia przez terytorjum niemieckie pomocy wojskowej dla Polski Niemcy, **nie narażając się zupełnie, mogliby w razie ataku Rosji na Polskę zasłonić Rosję przed Europą.**

## Warunki pokojowe Hiszpanji.

**Paryż.** (PAT. WBK.) „Temps" donosi z Terfualu, że warunki pokojowe Hiszpanji są następujące:

**Uznanie autorytetu sułtana i kalifatu w strefie hiszpańskiej, w Agat ma zostać utworzona placówka hiszpańska, oraz wszyscy jeńcy hiszpańscy mają zostać wypuszczeni na wolność. Dyrektorjum ze swej strony zgadza się na utworzenie rządu lokalnego i niezależnego.**

**Rifom przyznaje się małą armję, której koszta ponosi Hiszpanja. Rifowie otrzymają również finansowe poparcie Hiszpanji dla urządzenia rządu lokalnego.**

## Pomyślna akcja samolotów francuskich.

**Fez.** (PAT) Francuski komunikat wojenny: Samoloty francuskie bombardowały poszczególne **placówki nieprzyjacielskie w okręgu Dżebal i Sarsar, zadając ciężkie straty nieprzyjacielowi.** Grupa ruchoma zaatakowała skutecznie nieprzyjaciela pod Ain Busaissa. Rifeni pozostawili na placu **boju 150 zabitych.** Na odcinku centralnym spokój. Szczepy tubylcze zajmują się pracą na roli. Zaopatrzyliśmy w żywność szereg posterunków francuskich.

## Marsz. Lyautey ustąpi?

**Warszawa.** (Tel. w.) Warszawskie pisma donoszą, że w związku z przyjazdem marszałka Petaina do Paryża, rozeszły się pogłoski, że **marszałek Lyautey nie pozostanie długo w Marokku, gdyż stan jego zdrowia wymaga dłuższej kuracji.**

Nie jest wykluczonem, że marszałek Lyautey **nie powróci już po swym wypoczynku do Marokka.** Następcą jego byłby obecny poseł francuski w Angorze p. Sarrault, którego **miejsce zająłby p. Franklin-Bouillon.**

—oOo—

## Nowy gabinet w Portugalji.

**Lizbona.** (PAT.) W utworzonym dzisiaj gabinecie stanowisko **premjera i spraw wewnętrznych objął Domingos Pereira, sprawy zagraniczne Vasco, teka wojny przypadła generałowi Vieira Rocha.**

## Minister Skrzyński opuszcza Amerykę.

**OSTATNIA MOWA PRZEZ RADJO.**

**Nowy Jork.** (PAT.). Minister Skrzyński **przyjechał tutaj onegdaj wieczorem.** Wczoraj wieczorem minister przemawiał przez radjo do ludności amerykańskiej. W poniedziałek minister **zwiedził Filadelfję, wtorek zaś, t. j. w ostatni dzień pobytu w Ameryce, spędzi minister na rozmowach z wybitnymi przedstawicielami nowojorskich kół gospodarczych. We środę** rano **minister odjeżdża do Europy.**

**Nowy Jork.** (PAT.). W wygłoszonem tu przez radjo przemówieniu do ludności amerykańskiej, minister Skrzyński **opisał wrażenia swoje z dotychczasowego pobytu w Stanach Zjednoczonych, które opuszcza z żalem.**

Minister wspomniał, iż przybył do Ameryki w celu wyrażenia wdzięczności narodu polskiego dla narodu amerykańskiego, **podniósł uczucie przyjaźni, jakie żywi Polska dla Ameryki, oraz wspólność aspiracji obu narodów.** Minister zaznaczył, że we wszystkich miastach amerykańskich, które zwiedzał, spotkał **Polaków z pochodzenia, zajmujących wysokie stanowiska w służbie publicznej, handlu i przemyśle.**

Przemówienie swoje zakończył minister **podziękowaniem narodowi amerykańskiemu za niezwykłe przyjęcie, jakiego doznał, oraz wyraził radość z powodu tego, że miał możność wejść w osobisty kontakt z prezydentem Stanów Zjednoczonych, oraz wybitnemi osobistościami amerykańskiemi.**

## POSTULATY ZAWIADOWCÓW STACYJNYCH POLSKIEGO ZJEDNOCZENIA ZAW.

**Warszawa.** (AW.) Wczoraj odbył się zjazd sekcji zawiadowców stacyjnych i kierowników ruchu „Polskiego Zjednoczenia Zawodowego". Przyjęto rezolucję przeciwko wypłacaniu pracownikom państwowym niektórych resortów 50 procent zasiłku z pominięciem pracowników kolejowych.

Postępowanie takie i dzielenie pracowników na gorszych i lepszych wywołuje tylko rozgoryczenie. Rezolucja domaga się **mieszkań służbowych, jako dodatków do pensji dla tych pracowników, którzy z racji swego zajęcia mają mieszkać w domach służbowych.**

—oOo—

# Z dnia politycznego

**Organ duchowieństwa o metodach „Czasu“.**

W ostatniej „Gazecie Kościelnej“ (piśmie organizacyj kapłańskich w Polsce) z dnia 2 sierpnia zajęto się polemiką „Czasu“ z „Głosem Narodu“ w sprawie reformy rolnej. Po przytoczeniu brutalnej napaści stańczykowskiego organu na nasze pismo w tej sprawie, zauważa organ duchowieństwa półżartem:

„Powstaje wogóle wątpliwość, czy wart jest chodzenia po ziemi ten, kto sądzi inaczej, niż — „Czas“.

Może ta uwaga pohamuje nieco zapędy „Czasu“, który w stosunku do naszego pisma chce czasem występować w roli mistrza — chrześcijańskiej moralności.

**Ziemianie chcące rozbić Z. L. N.**

Po uchwaleniu reformy rolnej, przyczem współdziałał Z. L. N. („Góral“ zakopiański, organ Z. L. N. na Podhale chwali się nawet, że reformę rolną ma wieś do zawdzięczenia tylko klubowi Z. L. N.), wybuchła w prasie ziemiańskiej formalna nagonka na to stronnictwo, subsydjowane i popierane — jak wiadomo — przez wielki przemysł i wielką własność. Ostatnio „Dzień Polski“ wprost wzywa ziemian do opuszczania szeregów Z. L. N.

„Ziemianom — pisze — chodzić musi o jasne i niedwuznaczne określenie swego stosunku zarówno do tych ziemian, którzy za ustawą o parcelacji i osadnictwie głosowali, jak i do tych, którzy nie głosując, pozostają nadal w stronnictwie ich wydziedziczającem. Nie chcę przesądzać jak ten stosunek się ułoży: może stwierdzimy, że jesteśmy w społeczeństwie wartością ujemną, którą corychlej usunąć należy. Wówczas w uniesieniu samozaparcia błogosławić będziemy tych, niestety, swoich, co nam zagładę niosą. A może uznamy się za wartość istotną i twórczą, której bezkarnie, bez szkody dla całości poza nawias wyrzucać nie wolno i w takim razie zdobędziemy się na wypowiedzenie walki tym, co nas na śmierć skazali lub z nimi przy jednym siedzą stole“.

Miejmy nadzieję, że po chwilowem uniesieniu gorączka minie, a ziemiaństwo zrozumie, że jest dla niego w społeczeństwie, nawet po uchwaleniu reformy rolnej, miejsce poczesne i pole do pracy pożytecznej otwarte.

———oOo———

## Manifestacja Ch. D. przeciw zakusom niemieckim.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Warszawie wiec, zwołany przez stronnictwo Ch. D. w sprawie wrogich Polsce ataków Niemiec, skierowanych zwłaszcza przeciw naszej polityce gospodarczej i finansowej. Na wiecu tym poseł **Czerniewski zobrazował ignorancję polityczną,** jaką stosują kierownicy **polityki światowej do** Polski. Niedocenianie **jednak polityczne Polski może rozpętać nową wojnę, która zniszczy doszczętnie Europę.** Polska stoi bowiem na straży zachodu przed zalewem hord bolszewickich. Jakiekolwiek zakusy na całość granic Polski spotkają się ze zdecydowaną postawą narodu. Stanowisko Anglji, dążące do popierania Niemiec kosztem Polski, **przyczynić się może do rozpętania na nowo zawieruchy światowej.**

Następny mówca, **Dr Zawadzki,** poruszył sprawę ostatniej wojny ekonomicznej Niemiec z Polską. Jest ona emanacją zakusów niemieckich na pognębienie naszego pieniądza. Z wojny tej musimy wyjść i wyjdziemy zwycięsko. Obowiązkiem społeczeństwa jest oprzeć się podbojowi gospodarczemu, podjętemu przez Niemcy, drogą wstrzymania się od zakupu niemieckich towarów.

Zebrani uchwalili trzy rezolucje: pierwsza z nich zawiera gorący protest przeciwko zamachowi na całość Polski, druga wzywa rząd do jak najintensywniejszego prowadzenia walki zarówno na terenie politycznym, jak i ekonomicznym, celem obrony naszych interesów. Trzecia wreszcie nawołuje całe społeczeństwo do wstrzymania się od popierania handlu niemieckiego zgodnie z ideą samowystarczalności. Rezolucje te zostały przyjęte hucznymi oklaskami, poczem przywódcy zamknęli zebranie.

# Podpis Baldwina „in blanco“.

**ZAŁATWIENIE ANGIELSKIEGO KONFLIKTU W GÓRNICTWIE.**

Z żywem zainteresowaniem śledzi świat przebieg konfliktu między pracą a kapitałem w angielskim przemyśle górniczym. Pozornie mamy tu do czynienia z tak częstym obecnie sporem na tle wynagrodzenia za pracę. Przemysłowcy, którzy w jednym tylko miesiącu czerwcu b. r. mieli 1.5 miljonów funtów strat, chcą obniżyć płace ustalone w r. 1924 lub też czas pracy przedłużyć o 1 godzinę (z 7 na 8). Robotnicy zaś biorąc pod uwagę wzrost drożyzny środków utrzymania, opierają się tym żądaniom, a nawet domagają się, by płace z r. 1924 uznano za minimalne i by je następnie systematycznie podnoszono do norm, wskazanych przez życie.

Najgłębsza przyczyna konfliktu jest jednak inna i poważniejsza. Oto komisja wyłoniona przed paru miesiącami przez obie strony, złożyła raport, w którym ustaliła, że straty w przemyśle górniczym Anglji pochodzą ze złej jego organizacji, z niewyzyskania produktów ubocznych, z wadliwej i nienowoczesnej techniki.

Konflikt przybrał rozmiary groźne. Żadna ze stron nie okazywała do ostatniej chwili gotowości do obniżenia warunków. Część kopalń zamknięto już od pewnego czasu; reszta przemysłowców zaś wypowiedziała pracę z dniem 1 sierpnia. Robotnicy zorganizowani w „tradeunionach“ zapowiedzieli strajk jeneralny dla poparcia żądań górników, w szczególności robotnicy komunikacyjni, co zagroziło Anglji zupełnym zastojem nie tylko w przemyśle, ale i w komunikacji, czyli we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego. Ruch ten byłby się udzielił też i kontynentowi, do czego zresztą parła socjalistyczna Międzynarodówka górnicza.

Dziś to niebezpieczeństwo minęło. Konflikt wprawdzie radykalnie nie zlikwidowano, doprowadzono jednak — jak brzmią ostatnie informacje — do pewnego tymczasowego porozumienia.

Mianowicie po długich debatach i przełamaniu niechęci ministra skarbu lorda Churchilla postanowił rząd udzielić przemysłowcom subwencyj na pewien okres. Subwencje te będą obracane na wyrównanie różnicy, jaka będzie zachodzić między ustalonemi w r. 1924 normami zarobków, a temi, które wypadną z obliczeń przemysłowców, dokonanych pod kontrolą państwa. Przedsiębiorcy cofnęli wypowiedzenie pracy na dni 14, t. j. do czasu ostatecznego porozumienia się z rządem w sprawie korzystania z subwencyj; jest wszakże prawie pewność, że po dniach 14 w razie osiągnięcia z rządem zgody, wypowiedzenie zostanie zupełnie cofnięte. Wobec tego i **robotnicy strajk odwołali.** Równocześnie zapowiedziano powołanie do życia nowej komisji kontrolnej, która do **ośmiu miesięcy ma opracować plan reorganizacji górnictwa angielskiego. Przez ten zaś czas rząd będzie wyrównywał jego straty, których wysokość jedni obliczają na 20 milj. funtów, inni aż na — 90 milj. funtów.**

Tak załatwiono świeży konflikt w angielskim przemyśle górniczym. W rzeczywistości jednak załatwienie to jest prostem, nawet nie bardzo fortunnem odsunięciem decyzji. Rząd nie mogąc zdobyć się na żadną inicjatywę i nie mogąc pogodzić pokłóconych stron, obiecuje sam płacić część zarobków robotniczych, byle tylko jeszcze dziś i jutro mieć w kraju spokój. „Jest to najmniej kupieckie, jakie mogło być — mówił w Izbie Lloyd George — załatwienie sprawy“. Istotnie! Bo któż może dziś przewidzieć, co przyniesie jutro, co przyniesie grudzień lub styczeń nowego roku? Czy straty przemysłu nie zwiększą się jeszcze bardziej? Czy na tej samej podstawie nie zechcą inne gałęzie przemysłu likwidować swych konfliktów? Ale też leader angielskiego liberalizmu nie mógł podać lepszego sposobu nad ten, który wyszedł od rządu! Bo liberalizm ekonomiczny, jak i konserwatyzm tak nawet postępowy, jakim jest angielski, okazuje się niezdolnym do działania, gdy wybucha konflikt w świecie pracy.

Zjawisko to obserwujemy wszędzie, we wszystkich krajach Europy. Liberali, czy to z partji konserwatywnych, czy nacjonalistycznych w groźnych momentach zatargu jeszcze wciąż trzymają się potępionej przez życie zasady: „laissez faire“ i z oportunizmem, narzuconym im przez tę błędną maksymę, uciekają przed jakąkolwiek decyzją gotowi, co najwyżej, rzucić ze skarbu państwa jakąś sumę na chwilowe załagodzenie konfliktu. Weksel Baldwina „in blanco“ jest tej taktyki wymownym, ale i odstraszającym przykładem!

Ale i socjalizm nie lepsze podaje rozwiązanie. Clynes podziękował rządowi za jego „śmiały krok“, choć — sam dobrze wie — raczej o tchórzostwie, niż odwadze rządu można tu mówić. Na zebraniach zaś **socjaliści angielscy jako jedyne wyjście podają — nacjonalizację kopalń.** Ślepy doktryneryzm zasłania im oczy na faktyczną wartość wszelkich socjalizacyj, na zupełne bankructwo kollektywnej gospodarki w Rosji sowieckiej.

Pozostaje w gruncie rzeczy wyjście tylko jedno, to, które raz po razu podnosi obóz chrześcijańsko-demokratyczny w Polsce i zagranicą: — interwencja państwa w dziedzinę produkcji i rozumna, życzliwa kontrola nie tylko w sprawach hygjenicznych urządzeń, ale organizacji pracy, technicznych urządzeń i podziału zysków. Tylko w ten sposób można będzie pobudzić przemysł do ulepszania metod i narzędzi pracy bez niszczenia głównej zasady postępu gospodarczego, jaką jest prywatna własność. I tylko w ten sposób można będzie obudzić w masach robotniczych to „czucie społeczne“, ten solidaryzm społeczny, którego ich pozbawił socjalizm, a do którego odnalezienia nie chce dopuścić pokutujący wciąż jeszcze liberalizm konserwatywnych rządów!

W. Z.

## Optanci niemieccy nie chcą wyjeżdżać z Polski

Konwencja wiedeńska uregulowała sprawę wyjazdu optantów niemieckich z Polski w ten sposób, że mają oni opuścić terytorjum Państwa Polskiego w trzech terminach: 1) do 1-go sierpnia o ile nie posiadają nieruchomości; 2) do 1. listopada, jeżeli mają grunta w terenach fortecznych i 3) o ile grunta te posiadają na innych terenach. Ze strony polskiej dotrzymano lojalnie terminu 1 lipca, do którego to dnia wyjechało z Niemiec 2000 osób na 7.500 optantów, obowiązanych do wyjazdu, z czego około 5.500 musi opuścić Niemcy przed 1-szym sierpnia.

Inaczej natomiast zachowali się niemieccy optanci. Z liczby 17.500 osób, mających opuścić Polskę przed 1 sierpnia b. r. wyjechało dotąd tylko 4.000 i reszcie trzeba będzie z urzędu przypomnieć obowiązek wyjazdu. **Prawnie przysługuje rządowi polskiemu wysiedlenie przymusowe opornych w drodze administracyjnej. Czy jednak rząd nasz zdobędzie się na tyle stanowczości?**

„Sabotowanie postanowień konwencji wiedeńskiej przez niemców jest następstwem kampanji prasy niemieckiej i konsulatów niemieckich w Polsce, które świadomie wpływały na optantów niemieckich, by nie opuszczali Polski zapewniając ich, że rząd niemiecki odpowiedziałby represjami wobec Polaków, gdyby rząd Polski zechciał ich przymusowo wysiedlić. Ta perfidna gra Niemców winna spotkać się z energiczną reakcją ze strony polskich władz.

**Berlin.** (AW.) Niemcy z okolic Piły wystosowali do rządu Rzeszy telegram protestujący przeciwko wydalaniu optantów niemieckich. Niemcy ci domagają się zastosowania represji wobec optujących w Niemczech Polaków.

**Berlin.** (PAT.). „Vorwärts“ zamieszcza telegram z Nowego Jorku, w którym twierdzi, że głosy prasy amerykańskiej w kwestji optantów nie są dla Niemiec pomyślne. Jedynie „Word“ występuje w obronie interesów niemieckich.

**Berlin.** (AW.) Prasa niemiecka wprowadza w błąd opinję publiczną twierdząc, że Niemcy wydalają optantów polskich tylko jako odwet przeciwko zarządzeniom rządu polskiego. Tego samego zdania jest Stresemann, jak świadczy wywiad „Breslauer Neuesten Nachrichten“ z ministrem.

W wywiadzie tym oświadczył Stresemann m. i.: **Podczas gdy rząd niemiecki od lat stał na stanowisku, że obustronni optanci mają prawo, a nie obowiązek przeniesienia się do kraju, za którym optowali, rząd polski twierdzi, że optanci są do tego zobowiązani.** Podług umowy wiedeńskiej optant polski czy też niemiecki tylko wtedy jest obowiązany do wyemigrowania, gdy otrzyma **pisemny nakaz.** Rząd polski już od początku wykorzystał swoje prawo i wzywał optantów niemieckich do wyemigrowania. **Na to rząd niemiecki odpowiedział ze swej strony doręczeniem podobnych wezwań optantom** polskim, zaznaczając, **że jest to tylko reakcja na krok polski.** Należy się liczyć — mówił dalej — że Polska wydali wszystkich optantów niemieckich, pozostających jeszcze na terytorjum polskiem i zobowiązanych do wyemigrowania w bież. miesiącu. Wobec powyższego **rząd niemiecki musi wydalić 8.000 optantów polskich, a mieszkania ich oddać Niemcom.**

———oOo———

# KRONIKA KRAJOWA.

## Płyty „Nieznanego Żołnierza“

**W ŚRODZIE, GRODŹCU I HAJDUKACH W.**

W Środzie, woj. poznańskie, nieznany ofiarodawca złożył na miejscu dawnego pomnika niemieckiego ciężką, 20-cetnarową płytę w hołdzie „Nieznanemu Żołnierzowi“.

W Grodźcu pod Sosnowcem nieznani patrjoci złożyli również płytę ku czci „Nieznanego Żołnierza“.

W Hajdukach Wielkich na Śląsku złożyli funkcjonarjusze policji państwowej płytę kamienną, poświęconą pamięci „Nieznanego Żołnierza“ na pl. Mickiewicza.

## Polskie rumaki powietrzne

**w statystyce za czerwiec b. r.**

Ministerstwo kolei komunikuje następujące dane statystyczne o dokonanych lotach i przewozach na linjach cywilnej żeglugi powietrznej w czerwcu 1925 roku.

Dokonano lotów przewidzianych i dodatkowych 372, t. zn. średnio dziennie dokonywano lotów 14, płatowce przeleciały ogółem kilometrów 117.255, średni lot wynosił km. 315, przewieziono podróżnych ogółem 886, t. zn. na jeden lot przypadało podróżnych przeciętnie 2, przewieziono ładunków ogółem kg. 10.603, korespondencji pocztowej kg. 174.5, t. zn. na każdy aparat przypadało ładunków i poczty 29 kg.; regularność lotów była: na linji Warszawa—Gdańsk 92.3 procent, Warszawa—Kraków 88.4 proc., Warszawa—Lwów 82.6 proc., Lwów—Kraków 75 proc., Kraków—Wiedeń 83 proc., Warszawa—Praga czeska 92 proc., Warszawa—Poznań 92 procent.

## Nagła śmierć Hodurowego księdza.

„Gazeta Kościelna“ donosi: „Do Jastkowic koło Rozwadowa przybył bp. Grochowski 7-go lipca w towarzystwie ks. Jaegera na otwarcie parafji, gdzie zaczął pracować ks. Strynkowski. Policja w nocy opieczętowała drzwi od **kościoła. Oburzyło to do żywego ks. Strynkowskiego. Ksiądz zerwał pieczątki i otworzył kościół. Z wzruszenia jednak po chwili osłabł.** Omdlałego przeniesiono do domu, po chwili umarł“.

## Teatr Powsz. w Warszawie—placówką żydowską.

**Donoszą z Warszawy, iż jedyna placówka kulturalno-oświatowa w robotniczej dzielnicy, jaką jest teatr Powszechny przy ul. Leszno, w krótkim czasie zacznie dawać przedstawienia wyłącznie w języku żydowskim.**

**Ponieważ teatr ten stanowił niezbędną placówkę kulturalną wśród polskiej ludności robotniczej, zmiana ta odbije się dotkliwie na całokształcie działalności oświatowej wśród warszawskich** warstw pracujących. Czyn dyrekcji tego teatru, którego pobudką są jedynie zyski materjalne, godzien jest napiętnowania ze strony społeczeństwa polskiego.

## Tragiczny wypadek turysty w Tatrach.

**Zapalił się od ognia z maszynki spirytusowej.**

Niejaki Władysław Reder z Łodzi wyruszył z Zakopanego na wycieczkę w góry. Gdy znalazł się w dolinie Popradu po stronie czeskiej, gotując herbatę na maszynce spirytusowej, przez nieuwagę spowodował eksplozję spirytusu. **Wskutek eksplozji stanął cały w płomieniach i doznał niezwykle ciężkiego poparzenia. Ciężko ranny, przeleżał na miejscu wypadku całą noc aż do dnia następnego,** gdzie go znaleźli turyści, którzy zawiadomili pogotowie ratunkowe w Zakopanem.

Ekspedycja pogotowia przewiozła Redera do Zakopanego w stanie bardzo ciężkim i nie budzącym prawie żadnych nadziei. Szczególnie piersi nieszczęśliwego turysty uległy zupełnemu niemal zwęgleniu.

## Tylu Kainów jest pośród nas...

**MORD BRATOBÓJCZY POD LWOWEM.**

Do Lwowa przywiozła policja 25-letniego Michała Warchołę ze Stawczan, który w sposób skrytobójczy zamordował swego brata Iwana.

Obaj bracia zalecali się do jednej i tejsamej dziewczyny. Morderca miał więcej szczęścia i to wzbudzało zazdrość i nienawiść w zamordowanym Iwanie. Kiedy niedawno przyszło na tem tle między nimi do sprzeczki, Michał, uzbrojony w krótki karabinek, podstępnie rzucił się do ucieczki, aby ścigającego za sobą wywabić w pole. Gdy znaleźli się zdala od ludzi, uciekający Michał odwrócił się i strzelił z odległości kilku kroków do biegnącego za nim brata, którego położył trupem na miejscu.

## Morderstwo czy samobójstwo?

**TRUP BAKALIJSKIEGO W WILNIE.**

Z Wilna donoszą, iż **powiesił się** tam w mieszkaniu niejaki Bakalijskij sekretarz konsystorza prawosławnego, po otrzymaniu zawiadomienia, iż został pozbawiony posady w konsystorzu.

Równocześnie dostajemy wiadomość, iż śledztwo w sprawie samobójstwa Bakalijskiego, trafiło na dowody, iż **został on zamordowany.** Sąsiedzi jego mianowicie słyszeli krytycznego wieczora szamotanie się, krzyki i tupot nóg w jego mieszkaniu. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, Bakalijskij padł ofiarą waśni politycznych w łonie prawosławia w Wilnie.

**SZCZĘŚLIWA BYDGOSZCZ.**

Pod tym tytułem czytamy następującą notatkę w poznańskim „Postępie“: „Wzorem innych miast, magistrat Bydgoszczy ogłasza co pewien okres czasu statystykę ruchu mieszkańców Bydgoszczy. Z ostatniej tego rodzaju **statystyki dowiadujemy się, że ludność miasta zwiększa się z każdym tygodniem.** Natomiast **procent żydów stale maleje**“.

To przedrukował jako curiosum „N. Dziennik“ krakowski. My przedrukowując to znowu z „N. Dziennika“, czujemy pewną zazdrość, mogąc taką notatką dać do wiadomości miastom małopolskim.

**EKSKOMUNIKA POPA LEWICKIEGO W WILNIE.** Agencja „Russpress“ dowiaduje się, że synod cerkwi prawosławnej w Polsce rozpatrywał sprawę kapłana prawosławnego Lewickiego, który przyłączył się do grupy cerkiewnej, utworzonej w Wilnie przez senatora Bogdanowicza. W dniach najbliższych ks. Lewicki pozbawiony zostanie godności kapłańskiej. Będzie to drugi wypadek pozbawienia godności cerkiewnej w stosunku do osoby duchownej, która odmówiła uznania władzy synodu warszawskiego.

**Z POWODU UCIECZKI PRZESTĘPCY ZABIŁ SIĘ POLICJANT.** Posterunkowy policji w Radomiu, Józef Kaczmarek, zastrzelił się w swojem mieszkaniu wskutek przygnębienia, iż pozostawiony jego opiece przestępca zdołał zbiec. Powodem znów braku czujności nad więźniem było przygnębienie wskutek niesnasek małżeńskich.

———oOo———

# Kryzys powołań kapłańskich we Francji*).

**Francja krajem misyjnym. — Zgubny wpływ rządowej szkoły ludowej. — Nienawiść do Kościoła. — Kryzys moralny i kryzys urodzeń. Głos ostrzegawczy Gide'a. — Trudności materjalne życia kapłańskiego.**

II. „La Chine commence au seuil de mon église“ (Chiny zaczynają się u progu mego kościoła) — słowa, rzec można, historyczne jednego z wielkich proboszczów paryskich, piszącego pod pseudonimem Pierre L'Ermite, najdosadniej określają obecną sytuację religijną we Francji. Istotnie dechrystjanizacja uczyniła z Francji kraj misyjny (Chiny, jak się mówi w kołach kapłańskich), pociągając za sobą niestety, zanik powołań kapłańskich.

Młodzież francuska przechodzi masowo przez szkoły rządowe, gdzie pod pozorem neutralności nie tylko że się starannie omija samo istnienie Boga, ale nawet jawnie wyrywa się wiarę z dusz dziecięcych, niezdolnych do obrony swych poglądów religijnych przed wielką „wiedzą“ nauczyciela ludowego („primaire“). Francuscy nauczyciele ludowi w olbrzymiej swej większości — zwłaszcza mężczyźni — są zdeklarowanymi ateistami, a spora ich część w dodatku otwarcie się afiszuje z przekonaniami rewolucyjno-komunistycznemi. Z temi zapatrywaniami nie tają się bynajmniej w szkołach wobec dzieci, mimo urzędowego zakazu, a to na skutek obojętności rodziców w sprawie wychowania religijno-moralnego ich dzieci, co zapewnia „primaire'om“ zupełną bezkarność. W swojej czelności niektórzy z nich ośmielają się twierdzić dzieciom szkolnym, mającym przystąpić do pierwszej Komunji świętej, iż ksiądz da im nie Boga, lecz „placek“ (gaufrette)! Osobliwa neutralność szkolna! Ażeby zapobiec rozkładowemu wpływowi szkoły rządowej, kler francuski oddawna stara się o rozpowszechnienie szkół katolickich, lecz brak środków i powołań przeszkadza postawieniu tej sprawy na właściwym poziomie, co wywołuje, iż blisko cztery piątych dzieci francuskich musi łykać zatrutą ateizmem atmosferę szkoły państwowej.

W okręgach zaś robotniczych nauczyciele ludowi, obawiając się wpływu „patronaży“ (organizacje katolickie opieki nad dziećmi i młodzieżą), sami się starają o założenie komunistycznych „patronaży“, dla przygotowania przyszłej „czerwonej gwardji“.

W rezultacie w wielu diecezjach dzieci po przystąpieniu do pierwszej Komunji świętej uroczystej, masowo opuszczają wszelką praktykę religijną, redukującą się zresztą w mniemaniu wielu do 4 aktów: chrztu, I-szej Komunji, ślubu i pogrzebu, i to tylko dla oka ludzkiego. Zwłaszcza pogrzeby kościelne są lepiej widziane, niż świeckie, mające zbyt oschły charakter, co się nazywa dosadnie „być pochowany, jak pies“ (être enterré comme un chién). Lecz, niestety, konieczność przyjęcia ostatnich Sakramentów, zwłaszcza po wielu latach życia poza Bogiem (lub przeciw Bogu) nie jest wcale uznawana; przeciwnie wezwać kapłana do łoża umierającego, oznacza odebrać mu ostatnie złudzenia co do możliwości uzdrowienia, więc... nie trzeba go „przerażać“ zjawieniem się sutanny. Tak się zazwyczaj dzieje w diecezjach centralnej Francji, przedewszystkiem zaś w metropolji paryskiej, gdzie cechą dominującą w sprawie religijnej jest indyferentyzm, czasami podszyty wrogością.

Lecz są departamenty (Yonne np.), gdzie nienawiść przeciwko Kościołowi i wierze przybiera iście szatański charakter: ludzie odprawiający swe czynności naturalne przed kościołem w czasie nabożeństwa w ten sposób, żeby kał spłynął do kościoła, bramy plebanji obmazywane ekskrementami ludzkiemi, wrzaski i kamienie dzieciaków i chłopców na widok przechodzącej sutanny, chorzy miotający najbrudniejsze przekleństwa i bluźnierstwa na myśl pogodzenia się z Bogiem za pośrednictwem kapłanów i t. p. Walące się kościoły w wielu okolicach Francji, któremi się nikt nie zajmuje, a które w resztkach swej byłej okazałości chlubnie świadczą o wierze dawnej Francji, są poniekąd symbolem konającej obecnie wiary, a wraz z nią i samej Francji. „La France agonise“, jak się wyraził z ambony jeden z Dominikanów francuskich.

W rzeczy samej kryzys religijny pociągnął za sobą kryzys moralny, który się przedewszystkiem odbił fatalnie na płodności rasy: przeszło pół **miljona dzieci ginie rocznie we Francji przed urodzeniem,** jako wynik czynnego wyrachowania rodziców. (Cyfra ta została urzędownie stwierdzona przez jedną z komisji Senatu przed wojną; sprawa ta się pogorszyła od tego czasu).

Tak żądza używania, nieposkromiona obawą odpowiedzialności przed Bogiem prowadzi do samobójstwa wielkiego narodu; i u nas w Polsce nie brak zwolenników tych metod, które przerażeniem napełniają serca prawdziwych Francuzów. Pamiętam, iż w 1907 czy 8 roku chodziłem na wykłady znanego ekonomisty francuskiego Charles Gide'a, właśnie w sprawie „dénatalité“ (niedorodzeń). Wyliczywszy i zanalizowawszy wszelkie możliwe przyczyny, podawane jako decydujące w tej mierze, czcigodny ten profesor tonem przejmującym troską i bólem o przyszłość Francji zakończył swe wywody temi słowy:

„Panowie, ja nie jestem katolikiem, lecz protestantem; otóż ja nie widzę innej przyczyny tej katastrofy narodowej, jak zanik wiary katolickiej; **od jej odrodzenia zależy zbawienie naszej ojczyzny**“.

Słowa te utkwiły mimowoli w głowie młodego, zarozumiałego i zaciekłego ateisty, jakim byłem wówczas. Dziś nie można zaprzeczyć, iż **Francja albo się nawróci albo zginie.**

G. Hervé, nawrócony na patrjotyzm antymilitarysta i skrajny socjalista, mimo, iż wciąż jeszcze wyznaje wolną myśl, zmuszony jest jednak zwalczać świeckość (laïcité) szkolnictwa i życia urzędowego Francji, jako zabójczą dla jej istnienia: według przytoczonych przezeń cyfr w kolegjach i liceach państwowych na 3—5 dzieci profesorów wierzących przypada zaledwo 1—1 i pół (sic) profesorów „świeckich“ (wolnomyślnych).

Zresztą któż nie wie, iż tylko katolickie części Francji (jak szczególniej Bretanja i Alzacja) podtrzymują jeszcze stopę urodzeń, lecz jeśli i tam duch „świecki“ zwycięży, można będzie wkrótce położyć krzyżyk nad Francją.

Francuzka dzisiejsza niczego się tak nie wstydzi, jak być matką; to też, albo udaje, iż nie rozumie o co idzie, gdy Kościół wokół piorunuje przeciwko rozprężeniu obyczajów i upadku rodziny, albo też szuka sobie takich spowiedników, którzyby dali rozgrzeszenie na wszystko. W tych warunkach rodziny francuskie mają znikomą ilość dzieci, stąd zrozumiała tendencja do niedawania ich Kościołowi. Zresztą od czasu rozłączenia państwa od Kościoła

———

*) Pierwszy artykuł o kryzysie powołań kapłańskich zamieściliśmy w Nrze 162 z 17-go lipca. W artykule tym trzeba sprostować; „W takiej diecezji meldeńskiej (meldensis po łacinie), a nie nadreńskiej, jak mylnie wydrukowano (1 łam. 4 ustęp). — P. Red.

# NA SZEROKIM ŚWIECIE.

**„Sic transit gloria mundi".**

OPERETKA W SUŁTAŃSKIM BELWEDERZE

Sławny pałac sułtana Abdul Hamida t. zw. Ildidż Kiosk, który po rewolucji stał się własnością państwa, oddany został gminie Konstantynopola, która wydzierżawiła go zagranicznemu konsorcjum na — kasyno gry! Wobec olbrzymich rozmiarów pałacu i wspaniałych jego ogrodów, konsorcjum zagraniczne urządzi w nim oprócz kasyna, kino, operetkę, restaurację, place tennisowe, coś w rodzaju „Prateru" wiedeńskiego i t. p. Gmina Konstantynopola otrzyma tytułem dzierżawy 30.000 funtów tureckich rocznie, oraz 20% z zysku.

MUCHA W PRAWICY NIE WIE ILE PIENIĘDZY W LEWICY. Po wojnie moralność tak upadła, że nawet cygani nie wierzą jeden drugiemu. Turyści opowiadają, że w budapeszteńskich lokalach z muzyką cygańską członek orkiestry obchodzący salę po datki, trzyma jedną ręką tacę, a w zaciśniętej pięści drugiej — żywą muchę, którą wypuszcza dopiero wobec towarzyszów po skończonej zbiórce. W ten sposób koledzy wiedzą, co robi prawica i lewica i zabezpieczają się przeciwko temu, żeby któraś ręka nie zabłąkała się między tacę i kieszeń zbierającego.

„CORRIERE DELLA SERA" PRZENOSI SIĘ DO SZWAJCARJI? Pisma szwajcarskie notują pogłoskę, jakoby wielki dziennik opozycji antyfaszystowskiej „Corriere della Sera" w celu uniknięcia trudności, stwarzanych przez faszystów, zamierzał przenieść się z Medjolanu do Lugano w Szwajcarji.

KTO DŁUŻEJ BĘDZIE GADAŁ, MURZYN CZY KOBIETA? W Chicago odbył się ciekawy konkurs długiego mówienia. Rekord osiągnął pewien murzyn, który przemawiał bezustannie w ciągu 36 godzin. Radość murzyna była jednak krótka. Zgłosiła się bowiem młoda panna i oświadczyła, że podejmuje się pobić rekord osiągnięty. Istotnie — niewiasta przegadała rekordzistę — mowa jej bowiem trwała pełne 42 godziny. Otrzymała pierwszą nagrodę w wysokości 1.000 dolarów.

TOWARZYSZ AMUNDSENA, ELLSWORTH W N. JORKU. Do Nowego Jorku przybył badacz bieguna północnego, Ellsworth, towarzysz Amundsena. Wyraził się on wobec dziennikarzy, że podejmie drugą próbę osiągnięcia bieguna północnego pod przewodnictwem Amundsena. Spodziewa się on, że sprzedaż filmów i dochody z odczytów pokryją koszta ekspedycji w wysokości 85 tysięcy dolarów.

ŻAŁOBA NIE WSZĘDZIE JEST CZARNA. W Europie, Ameryce i Japonji używa się czarnego koloru, jako oznaki żałoby. W innych natomiast krajach służą do tego celu najrozmaitsze kolory. Tak więc w Syrji błękit jest kolorem żałoby, w Egipcie — żółtawy kolor wyschłych liści, w Abisynji — szary, lub popielaty, w Indji — czerwony, w Chinach — biały.

„FRANCUSKI FORD", CITROEN — ŻYDEM. Najpopularniejszym fabrykantem samochodów jest we Francji Citroen, o którego wspaniałej iluminacji wieży Eiffla pisaliśmy niedawno. Citroen jest z pochodzenia żydem galicyjskim, ma licznych krewnych i powinowatych w Warszawie, i przyznaje się otwarcie do swego żydostwa. Citroen uważany jest za „francuskiego Forda", gdyż wyrabia wozy tanie, konkurujące skutecznie z amerykańskiemi.

„SYMFONJA BARW" OSTWALDA NA EKRANIE. Znakomity twórca nowej teorji barw Wilhelm Ostwald ułożył specjalną symfonję barw". Będzie ona „grana" na ekranie w Kilonji.

# Z teatru „Bagatela".

**„Dzień i noc" Sz. An-skiego. Legenda dramatyczna w 3 aktach.**

W małem miasteczku na Ukrainie żydzi umierają jak muchy. Zaraza. Jesteśmy w samem centrum grozy, w mieszkaniu Cadyka. Brzmią śpiewy pogrzebowe, trumny defilują za oknami. Gmina żydowska szemrze, że duchy nieczyste hulają w pobliskim, opuszczonym wiatraku, w następstwie popełnionej, a ukrytej zbrodni.. W domu Reb. Dona źle się dzieje. Żona leży sparaliżowana, stara matka pragnie śmierci, siostrzenica Miriam dostaje ataku histerji na samą wzmiankę o swatach. Drży, że ją wuj Rabin będzie indagował..

Reb Don, dotąd zamknięty u siebie i odbywający pokutne posty, każe swemu akolicie „gabajowi" zaczaić się na noc w młynie, sam zaś zatapia się do rana w modlitwie.

Z brzaskiem wpada do Rebego oszalały wysłannik Chananja. Był świadkiem w młynie djabelskiego Sabbatu, któremu przewodniczyła nieczysta para: Szatan z twarzą samego Reb. Dony i naga Miriam. Pląsali obydwie i pozostawili nawet „corpus delicti": rytualny pasek rabina!

Żydzi burzą się na dobre, gdy oto wnoszą na scenę matkę rabina, która zasłabła na ulicy. Umierająca wyznaje straszliwą tajemnicę swego życia, tłómacząc wszystko, albo nic. Podczas ostatniego pogromu czarna sotnia zamordowała rabina w synagodze, a wdowę jego przy tej sposobności zgwałcono. Reb Don jest bękartem z takiego przypadku spłodzonym.. Szatan skorzystał z tragicznego dualizmu mieszańca i zarzucił nań sieci, pociągając za nim i Miriam.

Przykra jest scena, w której Reb chwyta w szpony umierającą matkę, krzycząc: „to nieprawda!" i trzęsie starą, póki duszy nie wyzionie.

W ostatnim akcie widzimy zastawiony rytualny stół. Naprzeciw Tory zaczyna się bankiet, wnet zamieniony przez opętanego Reb Dona w bachanalje.

Żydostwo, przerażone bluźnierstwami gospodarza, nie dopuszcza do świętokradztwa i broni zagrożonej Tory. Wchodzi przynęcona Miriam i w ślubnej szacie tańczy z Rebem. Za oknami wybucha pożar djabelskiego młyna, podpalonego przez Chananję — a para tańcząca idzie rzucić się w oczyszczające płomienie. Przypomina się klątwa Wyspiańskiego (nie znam chronologji), podobnie jak na „Lampce oliwnej" Zegadłowicza...

Rzecz ciekawa, interesująca, miejscami nawet wstrząsająca, ale nie dopisująca artystycznie, a psychologicznie nieprzekonywująca.

Powyższe suche streszczenie wyczerpuje sztukę. Doznaje się jednak zaciekawienia, towarzyszącego podglądaniu rzeczy zgoła obcych, rzekłbym: wrogich...

Sztuka jest żydowska, napisana przez żyda, niekuszącego się o denaturat niezrozumiałej aryjskiej psychologji. Pochwalam bardzo ten nowy kierunek w myśl krytyka, którego dziś zastępuję.

Byłem ongi średnio zadowolony ze „Śpiewaka własnej niedoli" w teatrze Słowackiego, ale nie chciałbym znów mnożyć sztuk w rodzaju „Dybuka" i „Dnia i Nocy" na naszych scenach. Dzieła artystycznie doskonałe mają odrębne prawa, ale do tego daleko sztukom Sz. An-skiego. Zato należy zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo ich doktryny.

Mamy oto na scenie Teurgję, nawet czarną magję i wszelkiego rodzaju gusła i to nie jako osobliwy wyjątek, ale jako moralny tryb postępowania w zorganizowanej gminie, tryb postępowania sądowego, stukania laskami w mogiłki cmentarne, wyklinania czarnemi gromnicami, pozywania umrzyków na sąd, podpalania zaczarowanych młynów etc.

Od blisko dwóch tysięcy lat Kościół Powszechny meljorował i uzdrawiał żywy grunt, drenując bagniste role i odchwaszczając zakwaszone łąki natury ludzkiej. Gdzie tylko słabnie działanie Kościoła, tam szybko następuje nawrót do najstraszniejszych guseł i najgrubszych zabobonów. Natura ludzka jest jak ziemia — łatwo ją cofnąć w kulturze.

Słuchając „Dybuka", wzdrygnąłem się na gniewny wykrzyknik Cadyka, że nawet jeśli na tamtym świecie postanowiono inaczej — on to złamie!.. Dla nas brzmi dziwnie to bluźnierstwo. Zasada: „co zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebie", ustaje, gdy kto już stoi na Boskim Sądzie. Ale żydzi mają swego żydowskiego Boga, któremu mogą rozkazywać..

Nasi artyści zawsze dobrze grają żydów — widocznie ich znają. Nie wiem, czy izraelici tego samego są zdania? Pp. Adwentowicz (Cadyk) i Bielecki (Chananja) umieli budzić odpowiednią grozę. Panie Kwiatkowska (matka Rabina) i Barwińska (Miriam) świetnie spełniły swe zadanie. P. Adwentowicz mógł lepiej wyzyskać i urozmaicić swą rolę, dającą więcej pola do popisu, mniej wystruganą z jednego kawałka, mniej ubożuchną od innych.

Staranna wystawa, bardzo dobra reżyserja, znać to było na scenach zbiorowych. Ale sztuka bez uroku.

Franciszek-Xawery Pusłowski.

(1905), majątki kościelne zostały skonfiskowane, place kapłanów zniesione i położenie materjalne kleru francuskiego stało się niepewne, zależne od zmiennego humoru wiernych. Dlatego to rodzice, jeśli się zgadzają na oddawanie dzieci do kolegjów francuskich, to tylko po to, aby otrzymały chrześcijańską naukę, albowiem praktyka wykazała, iż bezreligijne zakłady państwowe wykształcenie umysłowe dają, ale wychowania moralnego nie, co jest niebezpieczne zwłaszcza, gdy idzie o dziewczęta. Niestety, te same zasady rodziny chrześcijańskie stosują często do małych seminarjów, mających na celu niezgodnie wyrobienie duchowe, bez przewidywania formowania przyszłych kleryków wielkiego seminarjum. Stąd tylko mała ilość, mimo obietnic i nawet bezpłatności nauki, przechodzi z małego do wielkiego seminarjum w obawie przed trudnościami materjalnemi życia kapłańskiego. Są niemi drożyzna dzisiejsza, niepewność dochodów, odosobnienie na wsi pośród ludności obojętnej lub nawet wrogiej, wreszcie ogólne parcie do używania i do zbytków, wymagające wiele hartu moralnego ze strony kapłanów, aby sami się nie zdemoralizowali i nie „zdefrokowali" (défroquer — porzucić suknię kapłańską, świecką czy zakonną), czy nie ustąpili przed naleganiem otoczenia, które jeśli jest jeszcze chrześcijańskie, żąda od nich pozwolenia na wszystko, jeśli zaś pogańskie, usiłuje ich wyrugować z pośród siebie.

X. Julian Unszlicht.

# Wiadomości kościelne.

**KS. BISKUP MATULEWICZ USTĘPUJE.** Jak „Rzeczpospolita" donosi, ks. biskup Matulewicz, przebywający obecnie na kuracji w Ciechocinku, nie powróci już na zajmowane dotąd stanowisko. Godność arcybiskupa wileńskiego ma być powierzona biskupowi sufraganowi łomżyńskiemu, Jałbrzykowskiemu, który pierwotnie odmawiał przyjęcia tego stanowiska, obecnie zaś zgadza się na uczynioną mu propozycję.

**Diecezja przemyska.** Mianowani: Ks. Władysław Murdza, wikary w Mościskach, administratorem tamże; ks. Stanisław Banaś, wikary w Łańcucie, administratorem in spiritualibus w Krośnie; ks. Franciszek Smoleń, wikary w Samborze, katechetą szkoły powszechnej męskiej i żeńskiej im. Hoffmanowej tamże; ks. Adolf Łabno, wikary w Raniżowie, administratorem in spiritualibus w Krakowcu; ks. Wojciech Łęgowski, wikary w Grębowie, administratorem tamże; ks. Jan Szałayko, emeryt, ekspozytem w Pikulicach; ks. Władysław Piotrowski, administrator w Drohobyczu, ekspozytem w Truskawcu; ks. Edward Saletnik, wikary w Komarnie, administratorem tamże.

**Instytuowani:** Ks. Dominik Czeszyk, administrator w Łanowicach, na probostwo tamże; ks. Jan Guzy, administrator w Zaczerniu, na probostwo tamże.

**Przeniesieni:** Ks. Jan Patrzyk, wikary w Łączkach Jagiellońskich, na posadę wikarego w Raniżowie; ks. Jan Dołowy, po dobrowolnej rezygnacji z ekspozytury w Bonowie, na posadę wikarego w Rokietnicy; ks. Andrzej Rąb, wikary, z Tyczyna do Staromieścia.

**Przeszli w stan spoczynku:** Ks. Alfred Włodzimierz Białogłowski, proboszcz w Mościskach i ks. Józef Kasprzycki, proboszcz w Grębowie.

Stopień doktora św. Teologji na Uniwersytecie Jagiellońskim otrzymał ks. Marcin Wziątek, katecheta I. gimn. w Przemyślu.

**Zmarł** dnia 13 lipca b. r. ks. Władysław Frydel, proboszcz w Komornie, w 67 roku życia, a 40 kapłaństwa.

# KRONIKA KRAKOWSKA.

## Program pracy nowego komisarza rządu osnuty tajemnicą.

Komunikaty magistratu krakowskiego donoszą, że komisarz rządowy zwiedza miejskie zakłady użyteczności publicznej. We wszystkich biuletynach miejskich, sformułowanych według stereotypowej formy prezydjalnej — **„wszędzie panuje wzorowy porządek i sprawne funkcjonowanie ruchu, a p. komisarz wyraża wszystkim Dyrekcjom „gorące uznanie"**.

Nie chcemy brać za złe p. Ostrowskiemu jego optymizmu, jednak dziwnym się musi wydać fakt, że zamierzenia p. Ostrowskiego odnośnie do poszczególnych działów administracji miejskiej, **trzymane są znowu w tajemnicy przed ludnością Krakowa.**

Magistrat zamieszcza w swoich komunikatach nic nie mówiące frazesy, przyczem daje się odczuwać w dalszym ciągu system wprowadzony przez p. Wawrauscha, że nawet ceny targowe, notowane przez Komisarjat magistratu, mają być urzędową tajemnicą, **niedostępną dla prasy!!** „...Odbyto konferencję z dyrektorem w sprawie przyszłego programu rozbudowy sieci tramwajowej" albo „omówiono sprawę utrzymania budynków akcyzowych przez własne organa", oto zwroty, które mają zorjentować mieszkańców o planach działalności prezydenta miasta.

Czy system bezwzględnej tajemnicy działania **milczkiem w ukryciu, z obawy przed światłem dziennem,** wyrobi p. Ostrowskiemu zaufanie mieszkańców miasta, trudno przypuścić.

## O wykłady skarbowości w Akademji handlowej.

DOMAGA SIĘ TEGO KONGR. KUPIECKA.

Krakowska kongregacja kupiecka wystąpiła do władz szkolnych z propozycją podjęcia wykładów skarbowości w Akademji handlowej w Krakowie, a to w szkole 4-letniej, 2-letniej i kursach abiturjenckich, jako przedmiotu obowiązkowego. Wykłady proponowane przez Kongregację miałyby ujmować: podatki bezpośrednie, opłaty skarbowe, podatki konsumcyjne, cła i monopole.

Kongregacja wychodzi ze słusznego stanowiska, że znajomość skarbowości państwowej i samorządowej ma dla uczniów handlowych pierwszorzędne znaczenie. W rzędzie obowiązków obywatelskich wysuwa się na plan pierwszy lojalne ponoszenie ciężarów publicznych. Spełnienie należyte tych obowiązków bez znajomości zasadniczych przepisów pozytywnego ustawodawstwa skarbowego bardzo skomplikowanego, jest niemożliwem. Znajomość tych przepisów rozszerza zatem w znakomitym stopniu **wykształcenie obywatelskie,** do którego zdąża obecny program szkolny.

Znajomość ustawodawstwa skarbowego posiada nie mniej wielkie znaczenie w przyszłem życiu zawodowem uczniów szkół handlowych. Kupiec, przemysłowiec, czy urzędnik bankowy, styka się **na każdym kroku z władzą skarbową,** płacąc różnorakie daniny publiczne. Może być powołany do komisyj szacunkowych dla wymiaru podatków. Znając przepisy skarbowe, obliczy sobie sam podatek, cło, czy opłatę, — potrafi lepiej obronić się w razie niesłusznego przeciążenia, będzie w duchu równomierności i sprawiedliwości podatkowej działał w komisjach szacunkowych.

---

DWIE KATASTROFY SAMOCHODOWE.

W ubiegłą niedzielę zdarzyły się pod Krakowem dwie katastrofy samochodowe, które miały tragiczny przebieg. W jednym wypadku auto jadące od Myślenic ku Mogiłanom, wpadło na usypisko kamienia przy skręcie ulicy i przewróciło się. Wskutek tego siedzące w aucie dwie osoby wojskowe doznały ciężkich obrażeń; mianowicie kapitan II. pułku lotniczego, **Tatar, ma pękniętą wątrobę a sierżant sztabowy, Stesłowicz, również z tego pułku, połamane żebra i obojczyk.** Stan pierwszego jest bardzo poważny, rany drugiego są stosunkowo lżejsze. Obaj zostali przewiezieni do szpitala wojskowego w Krakowie.

**W drugim wypadku** dorożka automobilowa, **jadąca z Wieliczki do Krakowa, wpadła na furę. Auto uległo zupełnemu strzaskaniu, a trzy osoby,** w niem siedzące, **zostały mniej lub więcej poważnie ranne.** I tak: Marja Matrel, żona kupca z ulicy Izaaka l. 3, doznała **wstrząsu mózgu,** a Izaak Grosbart i Gustaw Urbach, obrażeń na całem ciele. Woźnica najechanej fury, Bahalarz Wolf, otrzymał trzy ciężkie rany na głowie. — Ofiary przewieziono do szpitala w Wieliczce.

**Kraków,** 4 sierpnia.

Wtorek 4: św. Dominika.
Środa 5: N. M. P. Śnieżnej.
Środa 5: Wschód słońca o godz. 4.27, zachód o godz. 19.44.

Z powodu zniszczenia przez szalejący wicher przewodów telefonicznych na przestrzeni Kraków-Warszawa byliśmy wczoraj pozbawieni wiadomości telefonicznych z Warszawy. Na linję wysłały władze pocztowe mechaników, **którzy do późnej godziny wieczornej pracowali** nad naprawą uszkodzonych przewodów.

**ULEWA Z WICHURĄ.** Przez niedzielę po południu i cały wczorajszy dzień padał deszcz strumieniami, a gwałtowna wichura utrudniała formalnie przejście ulicami. Z powodu słabego ciśnienia atmosferycznego barometr wykazuje ogromną zniżkę, a igiełka odchyliła się od pionu o 70°. Z prowincji nadchodzą wiadomości o wielkich deszczach. Biały Dunajec silnie wezbrał. Temperatura wynosiła wczoraj 15° R. Szalejący wicher zniszczył wiele krzewów na plantach i w ogrodach miejskich i poobrywał gałęzie drzew.

Nad wieczorem wichura się wzmogła i poczyniła dalsze szkody, łamiąc całe drzewa, zwalając płoty, zrzucając dachówki z dachów i t. d. W wielu miejscach gzymsy, oderwane wraz z tynkiem, potworzyły na ulicach rumowiska, a w czterech wypadkach wicher skręcił blaszane pokrycie dachów w rulony, odsłaniając strychy domów. Koło Uniwersytetu wicher **wyrwał z korzeniami** olbrzymie drzewo, zwalając je na trawnik. Upadające drzewa uszkodziły połączenia telegraficzne i telefoniczne. Przez całe popołudnie była czynna straż pożarna, usuwając drzewa z ulic i plantacyj przy pomocy dźwigarów.

**KIEROWNICTWO URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO** w Krakowie objął na czas choroby p. Michała Rawskiego, naczelnika Wydziału prezydjalnego — p. Józef Niesiołowski, naczelnik wydziału budżetowego Województwa.

**URLOP DYREKTORA POLICJI.** Dyrektor Policji w Krakowie, Dr. Stanisław Styczeń, rozpoczyna urlop we czwartek 6 b. m. Kierownictwo Dyrekcji Policji obejmie radca Rotschek.

**STAN ZDROWIA P. RAWSKIEGO,** naczelnika wydziału prezydjalnego województwa krakowskiego, który uległ w sobotę wypadkowi tramwajowemu, polepszył się znacznie. Chory niema już gorączki i tylko dwa razy dziennie jeździ do szpitala dla zmiany opatrunku. Rana, oczyszczona, nie grozi komplikacjami, tak, iż jest nadzieja, że p. Rawski w ciągu 2—3 tygodni będzie mógł wrócić do pracy.

**STATYSTYKA CHORÓB ZAKAŹNYCH** w Krakowie w czasie od 26 lipca do 1 b. m. przedstawia się następująco: na szkarlatynę zachorowało osób 7 (w tem 1 obca), na dyfterję 2, na dur brzuszny 1, na czerwonkę 1, na odrę 6, na ospę wietrzną 3, na koklusz 4, na zapalenie mózgu 1, na zapalenie opon mózgowych 2 (w tem 1 obca).

**SZCZĘŚCIE W NIESZCZĘŚCIU.** Wczoraj po południu zleciał z korytarza trzeciego piętra w otchłań klatki schodowej (ul. Grodzka 9) uczeń gimnazjalny, Jan Gilczyk. Upadek okazał się na szczęście nie tak fatalny, gdyż chłopiec, poza ogólnemi potłuczeniami, nie doznał cięższych obrażeń. Lekarz, po opatrzeniu go, pozostawił chłopca w domu.

**ZAMACHY SAMOBÓJCZE DWÓCH KOBIET.** Wczoraj popołudniu wskoczyła do Wisły w zamiarze samobójczym Wiktorja Stachowicz lat 73, zamieszkała przy ul. Dietlowskiej 54. Desperatkę wydobył z wody policjant i oddał opiece domowej. Powód usiłowanego samobójstwa nieporozumienia domowe i brak środków do życia. — Wieczorem usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie trucizny nad brzegiem Wisły Helena Trejbicz, lat 28. Wezwane Pogotowie ratunkowe po przepłukaniu żołądka odwiozło desperatkę do szpitala św. Łazarza. Powód targnięcia się na życie nieznany.

**Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.**

Wtorek: „Toska".
Środa: „Violetta".
Czwartek: „Lohengrin".
Piątek: „Madame Butterfly".

**Repertuar teatru „Bagateli".**

Wtorek: „Dzień i noc".
Środa: „Dzień i noc".
Czwartek: „1 = 0".

**NOWOŚCI:** „Katjusza Masłowa", dramat, (ilustr. śpiewna).

**PROMIEŃ:** „Rajski ptak".

**UCIECHA:** „Nocna przygoda kawalera", tragikomedja w 8 aktach; w roli głównej Barbara La-Mart.

**WARSZAWA:** „Dżokiej z Londynu".

**SZTUKA:** „Głos Minaretu", dramat w 8-u aktach, w głównej roli Norma Talmadge.

**REDUTA:** „Miasto rozkoszy" — Możuchin i Lisienko.

TOSKA — VIOLETTA — LOHENGRIN — MADAME BUTTERFLY. Dziś, t. j. we wtorek dnia 4 b. m. daną będzie tylko raz jeden w sezonie „Toska", opera Pucciniego, z gościnnym występem Liliany Zamorskiej, primadonny opery poznańskiej i lwowskiej. Cavaradossim będzie Marceli Sowilski, Scarpiem Marjan Palewicz-Gołejewski. We środę dnia 5 b.m. „Violetta", opera Verdi'ego, z gościnnym występem Adama Dobosza. We czwartek 6 b. m. po raz ostatni w bieżącym sezonie „Lohengrin" ze Stanisławem Gruszczyńskim i Adeliną Czapską, w piątek 7 b. m. „Madame Butterfly" z gościnnym występem Adama Dobosza. Bilety na powyższe przedstawienia są już do nabycia w kasie teatru miejskiego.

**NEKROLOGJA.**

† **Jan Handzel,** robotnik w fabryce mebli „Mundus" w Jasienicy, zmarł w dniu 23 lipca b. r. w Grodźcu na Śląsku Cieszyńskim. Zmarły był członkiem-założycielem Koła Związku zawodowego robotników chrześcijańskich w Jasienicy i Chrześcijańskiej Spółdzielni spożywczej. Pogrzeb ś. p. Zmarłego odbył się w dniu 25 lipca w Grodźcu. Nad grobem robotnika chrześcijańskiego przemówił serdecznie ks. Lomozill. R. i. p.

# Życie sportowe.

PIŁKA NOŻNA:

**PRAGA - KRAKÓW 3:0 (1:0).**

W krótkiej notatce w niedzielnym numerze zaznaczyliśmy, że zawody te przegrał system „kombinacyjny". Ustawienie drużyny było już w naszem założeniu błędne. To też ogólnie liczono się z przegraną krakowskiej reprezentacji. Nie spodziewano się jednakowoż, że zawody te będą aż tak — przykre. Przykrą było bowiem rzeczą patrzeć po pauzie na naszą drużynę. Czesi, świetni kombinacyjnie, — lepsi o klasę od naszej „kombinacji", bardzo dobrzy biegacze, znakomici technicy, zmęczywszy przed pauzą naszą drużynę drwili wprost z niej po pauzie. Ich pewność, start, technika, biegi, sztuczki przy niezaradności naszych musiały wzbudzić przykre wrażenie.

Do pauzy gra równa. Kilka obustronnych ataków, wiele interesujących momentów. Ale z naszego ataku chodzi śmiało i zdecydowanie jedynie Adamek, to też stwarzanych przez niego pozycyj nikt nie wykorzystuje. Parę z nich marnuje Kałuża, a Krumholz wprost przeszkadza. W 31 min. strzela z wybiegu prawy łącznik Czechów pierwszego goala.

Po pauzie przewaga Czechów staje się coraz bardziej widoczna. Wprawdzie prawa strona ataku w której zamiast Krumholza gra Ptak nie lepiej wprawdzie, ale odważniej, kilkakrotnie zdołała się przedrzeć pod bramkę Czechów, stworzyła parę niebezpiecznych sytuacyj, (a nawet Ptak strzelił goala, nieuznanego z powodu off side'u) jednak pozatem drużyna nasza poddawała się bezradnie przewadze Czechów. Pomoc Krakowa, a szczególnie Chruściński, opadła zupełnie na sile. Lewa strona ataku słaba, prawa gra za ostro. Sperling na skrzydle nie mógł się ruszyć, pilnowany umiejętnie przez znakomitego Kolenaty'ego, Ciszewski i Kałuża „spuchli". Czesi uzyskują bramki: w 12 min. Bejbl, w 33 Bures. Rogów 8:5.

Sędziował Wancsics (Węgry) słabo, faworyzując nieco Czechów.

**ZWIERZYNIECKI K. S.—GARBARNIA 3:1** przedmecz.

**ORKAN SALWATOR 4:0 (1:0).**

**WYNIKI ZAWODÓW KRAJOWYCH.**

Warszawa, 2 sierpnia: **PRAGA-WARSZAWA 3:2 (1:0).** Zaszczytny ten wynik osiągnęła drużyna warszawska dzięki swej sile przebojowej. Wprawdzie należy liczyć się ze zmęczeniem praskiej drużyny, która całą noc jechała do Warszawy. Wynik ten po wysokiej klęsce Krakowa jest sensacją.

Lwów. **SPARTA (Praga)—POGOŃ 2:0 (1:0) i 4:2 (1:2).** Dwie klęski mistrza Polski, zadane przez „kilkudniowego" mistrza Czech „Sparty" kontynentalnej ekstraklasy nie przynoszą ujmy.

Łódź. **D. F. C. (Praga)-TURYŚCI 10:0 (8:0) i D. F. C.—Ł. K. S. 4:0 (1:0).**

# WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

## Przegląd krajowych rynków towarowych.

**Obfita podaż nowego zboża. — Młyny nie robią jeszcze nowych zapasów. — Łódzki przemysł włókienniczy w pełni pracy przy korzystnych horoskopach. — Kartel naftowy znowu podwyższa ceny. — Drzewny przemysł woła o ochronę celną.**

Sytuacja na rynku zboża krajowego jest nadal niewyjaśniona. **Zaofiarowanie towaru obfite,** robi się tranzakcje na żyto, pszenicę, owies i jęczmień **nowy,** natomiast towarem zeszłorocznym **absolutnie nikt się nie interesuje.** Praktykuje się zazwyczaj **mieszanie owsa starego z nowym, a** to z tego względu, że nowy jest zbyt świeży do dalszych transportów. Według notowań rynku warszawskiego, ceny **żyta** fr. st. załad. i fr. granica polsko-niemiecka wykazują różnicę do 3 zł. na 100 kg.; eksporterzy płacą za żyto wysokiej wagi najwyższą cenę 21 zł. Co się tyczy **młynów, to te nie zakupują jeszcze większych transportów żyta,** uważając ceny obecne za zbyt wygórowane i przypuszczają, **iż w ciągu sierpnia ulegną zniżce.** Mąki żytniej posiadają młyny dość znaczne zapasy. Załamanie się akcji, mającej na celu obniżenie kursu złotego, znalazło swój oddźwięk **w osłabieniu tendencji dla żyta,** eksporterzy nie grali już na zwyżkę cen.

Wszystkie fabryki wyrobów wełnianych w Łodzi są całkowicie uruchomione na jedną zmianę, celem przygotowania się do nadchodzącego sezonu zimowego. Horoskopy na sezon zimowy są w dalszym ciągu **bardzo dobre,** a to z tego choćby względu, iż dotychczasowe **zapasy towarów zimowych zeszłorocznych zostały całkowicie prawie wysprzedane.** Konjunktura cen jest bardzo niejasna, **wielkiego wahania jednak w cenach spodziewać się nie należy.** Jakkolwiek pesymiści przepowiadali w swoim czasie, iż w branży wyrobów wełnianych w końcu lipca da się zauważyć ogromna niewypłacalność klijenteli, **dotychczas przepowiedzi te nie ziściły się zupełnie,** przeciwnie większość kupców **wywiązuje się ze swych zobowiązań zupełnie znośnie.** Sprzedaży jeszcze niema.

Na ostatniem posiedzeniu kartelu naftowego **podniesiono w dalszym ciągu krajowe ceny nafty i jej przetworów,** a mianowicie benzyny ciężkiej o 4 zł., lekkiej o 7 zł., nafty o 3 zł., parafiny zaś o 3 zł. na 100 kg. Należy zaznaczyć, że w związku z rozwojem automobilowym zapotrzebowanie benzyn lżejszych stale wzrasta.

W cenach materjałów budowlanych tendencja mocniejsza i mimo braku gotówki, daje się zauważyć wielki popyt — oczywiście w związku z sezonem budowlanym.

Na rynku lnu i konopi **brak zainteresowania** z powodu wojny celnej z Niemcami, a zarazem odczuwa się **brak surowca na rynku.**

Rynek **terpentynowy** doznał ostatnio następujących zmian: Zamknięcie granicy niemieckiej dla naszego wwozu spowodował spadek cen węgla sosnowego. Ceny smoły sosnowej znacznie się podniosły wskutek dużego zapotrzebowania krajowego. Daje się odczuwać **brak odpowiedniej ochrony celnej,** co deprymująco wpływa na rozwój produkcji. Na skutek braku tej ochrony **upadł zupełnie przemysł żywiczny i na rynku niema wcale żywicy krajowej.**

W chmielu tendencja **zniżkowa** wobec zbliżających się zbiorów.

—o—

## Ile możemy wywieźć zboża?

Według przeprowadzonych obliczeń, ilość rynkowa zboża w kampanji roku 1925/26, to znaczy poza zasiewem i spożyciem samego rolnika, wynieść winna przy oczekiwanym średnio plonie: **5,000.000 ctn. m. pszenicy, 13,000.000 ctn. m. żyta, 1,800.000 ctn. m. jęczmienia i 2,000.000 ctn. m. owsa, ogólnej wartości około 600 miljonów złotych.**

Z powyższej ilości miasta nasze skonsumują prawdopodobnie **całą pszenicę.** Z pozostałych zbóż zdołamy zaoszczędzić na wywóz 6,000.000 ctn. m. żyta i owsa, **razem 7,700.000 tonn, wartości około 200,000.000 złotych,** lub o kilkanaście procent więcej, o ileby okazał się możliwy płynny wywóz mąki i słodu. Trudno przesądzać, czy powyższą względnie wysoką ilość zboża da się wywieźć ze względów technicznych, niewiadomo bowiem czy pomyślne sprzęty pozwolą dysponować wyborowym gatunkiem ziarna, czy nie zawiedzie również sprawność dróg komunikacyjnych i urządzeń eksportowych.

Na mocy obwieszczenia Ministerstwa Skarbu z dnia 20 czerwca b. r., ilość waluty eksportowej (osiągniętej ze sprzedaży towarów eksportowych), **podlegającej odsprzedaży Bankowi Polskiemu,** wynosiła dla żyta i jęczmienia 5 dolarów od każdych 100 wywiezionych kilogramów. W związku ze zmianą konjunktury na rynku światowym, ilość waluty eksportowej, podlegającej odsprzedaży Bankowi Polskiemu, **została** — w stosunku do żyta i jęczmienia — **zmieniona i wynosi od dnia 1 sierpnia 3 i pół dolara od 100 kilogramów.**

## Bilanse handlowe świata.

Jedno z finansowych pism angielskich stwierdza, że z pośród 50 państw, których statystykę handlu zagranicznego ma w ręku, 24 wykazuje przewyżkę eksportu nad import, zaś reszta ma pasywny bilans handlowy. **Państwa Europy przeważnie mają bilans pasywny,** gdy państwka Afryki, Azji, Ameryki, Australji — **aktywny.** Najbardziej pasywny bilans w roku 1924 miała Anglja — przeszło 111 i pół miljarda dolarów, dalej Holandja i Włochy. Jedynie Francja, Czechosłowacja, Rosja, Finlandja, Litwa i Jugosławja miały bilanse aktywne w Europie, zaś w Ameryce — Stany Zjednoczone, Kuba, Argentyna, Brazylja, Meksyk i Kolumbja. Na pierwszych miejscach co do czynności aktywów stoją: Indie, Japonja, Australja, Egipt, Nowa Zelandja i Chiny. Handel zagraniczny tych wszystkich 50 państw wynosił 25.39 miljardów dolarów w eksporcie, a 26.55 miljardów dolarów w imporcie.

### GIEŁDA WARSZAWSKA.

**Warszawa.** (PAT.) Papiery lokacyjne i państwowe: 4 i pół proc. listy zastaw. Tow. kred. ziem. 21.10, 20.75, 20.85, 5% listy zast. miasta Warszawy 18.50, 4½ proc. listy zast. m. Warszawy 14.50, 8% pożyczka konwersyjna 70 do 72, pożyczka dolarowa w dolarach 68.25—68.50, w złotych 353.78⅝—355.17¼, pożyczka kolejowa 85—80—85.

**Waluty:** Dolary Stanów Zjednoczonych 5.18 i pół.

**Czeki:** Holandja 209.32½, Londyn 25.31, Nowy Jork 5.18½, Paryż 24.71, Praga 15.44, Szwajcarja 101.17½, Włochy 19.02, Wiedeń 73.28½.

### GIEŁDA W ZURYCHU.

**Zurych.** (PAT.) Zamknięcie. Paryż [illegible], Londyn 25.01, Nowy Jork 5.15, Berlin [illegible], Wiedeń 72.47, Praga 15.25, Warszawa [illegible], Tendencja spokojna.

### GIEŁDA KRAKOWSKA.

Sytuacja bez zmiany, popyt za akcjami cięższemi przy braku podaży. Pogiełdzie bez tranzakcji. Waluty mocniejsze, dolar 5.32 bez towaru.

### HUMOR.

Właśnie dlatego.

Ciotka (w gościnie do siostrzeńca): Dlaczego cię tatuś wybił?

Jaś: Bo mu powiedziałem, gdy wrócił z biura, żeś ty, ciociu, nagle odjechała.

Ciotka: Jak mogłeś to powiedzieć? Przecież to nieprawda?

Jaś: Właśnie dlatego tatuś mię wybił.



## Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie.

L, 26837 ex 1925.

Lwów, dnia 28 lipca 1925.

Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie zamierza przystąpić do odbudowy kolei lokalnej Borki Wielkie-Grzymałów i w tym celu rozpisuje niniejszem

**publiczny przetarg ofertowy**

na wykonanie robót podtorza, nawierzchni i budynków. Roboty oddane będą na podstawie planów, wyłożonych do przejrzenia, oraz formularzy ofertowych i przedmiarów, po które zgłaszać się należy do Dyrekcji kolei państwowych we Lwowie, ul. Zygmuntowska, III piętro drzwi 331.

Oferty odpowiednio ostemplowane wraz z załącznikami i z kwitem na złożone w Kasie Dyrekcji kolei wadjum w kwocie 6000 Zł należy wnieść na powyżej nadmienionych formularzach w opieczętowanej kopercie z napisem: „Oferta na odbudowę kolei lokalnej Borki Wielkie-Grzymałów" do dnia 12 sierpnia b. r. godzina 12'0 do sekretarjatu Prezydjum Dyrekcji kolei we Lwowie przy ul. Zygmuntowskiej (I piętro, drzwi 105). Komisyjne otwarcie wniesionych ofert nastąpi tego samego dnia o godz. 12'30.

Oferty nie podpisane przez przedsiębiorstwo lub też nie odpowiadające warunkom rozpisania albo też wniesione po upływie terminu nie będą uwzględnione.

Dyrekcji kolei państwowych przysługuje prawo swobodnego wyboru ofert względnie odrzucenia ich bez podania przyczyn.

1219 Prezes Dyrekcji kolei państwowych
**Prachtel.**

Nr. Ins. 17/25.

## Hala Licytacyjna

**Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie**
**ul. św. Jana 22.**

W środę dnia 5-go sierpnia 1925 i w dnie następne o godz. 9-tej rano będą sprzedane:

**Kiosk na podmurowaniu z drzewa, tynkowany z wewnątrz i zewnątrz stojący na gruncie miejskim, sprzęty domowe i biurowe, towary spożywcze, wyroby papierowe, farby, przybory do pisania** itp. przedmioty.

Kraków, dnia 3 sierpnia 1925. 1220

Bliższe szczegóły na tablicy przed halą umieszczono.



Wydawca za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.